

technologii. Utopia spolityzowanej natury to zawsze obraz świata przekształconego: ukulturalnionego albo scybernetyzowanego, gdzie ceną za upodmiotowienie natury jest utrata jej tożsamości; jest to radykalne zrealizowanie projektu nowoczesności. Jedyne sposoby na utrzymanie tak zrealizowanej podmiotowości natury byłoby zapomnienie, że ingerencja, która uczyniła ją podmiotem, kiedykolwiek miała miejsce – tak jak w przypadku potomków kolonizatorów Ventusa, dla których wszystko, co dzieje się na planecie, jest po prostu „naturalne”.

Taki też jest sens stwierdzenia Latoura, że „nigdy nie byliśmy nowocześni” – jest to wezwanie do aktywnego zaprzeczania, że nowoczesność kiedyś się rozpoczęła i że wciąż trwa. I o ile można sobie wyobrazić, że istnieją ludzie, którzy w takim zaprzeczeniu już żyją (mocno podejrzewam, i piszę to bez śladu ironii, że jednym z nich jest Bruno Latour), to trudno mi przypuszczać, że jest wśród nich wielu naukowców. Z drugiej strony nie liczę także na złagodzenie pozycji samego Latoura. Dlatego kulturowe wojny o naukę, teraz już pod groźnym spojrzeniem Gai, wciąż będą trwać.

Łukasz Jonak
(Uniwersytet Warszawski)

BIBLIOGRAFIA

- Bornstein David, *Climate Make It Work*, 2015, <https://vimeo.com/144776558> [dostęp: 8.03.2018].
- Dennett Daniel C., *Intentional Systems*, „The Journal of Philosophy” 1971, vol. 68, nr 4, s. 87–106.
- Fitch W. Tecumseh, *Nano-intentionality: A defense of intrinsic intentionality*, „Biology and Philosophy” 2008, vol. 23, nr 2, s. 157–177.
- Latour Bruno, *Facing Gaia: Eight Lectures on the New Climatic Regime*, przeł. Catherine Porter, Cambridge, UK; Medford, MA: Polity 2017.
- Latour Bruno, *We Have Never Been Modern*, Cambridge, Mass: Harvard University Press 1993.
- Latour Bruno, Woolgar Steve, *Laboratory Life?: The Construction of Scientific Facts*, Princeton, N.J.: Princeton University Press 1986.
- Schroeder Karl, *Deodant*, w: *METAtropolis: Cascadia*, Audible, Inc., 2010.
- Schroeder Karl, *Ventus*, New York: Tor 2000.

W LAS*

Zmarła niedawno Ursula K. Le Guin *The Word for World Is Forest* – w polskim przekładzie Agnieszki Sylwanowicz tytuł ten brzmi *Słowo Las znaczy Świat* – opublikowała w roku 1972. Wśród wielu poruszanych przez nią tematów jest

* *The Word for World is Still Forest*, red. Anna-Sophie Springer i Etienne Turpin, Intercalations, vol. 4, Berlin: K. Verlag 2017, 202 s.

również kwestia stosunku do środowiska naturalnego, w szczególności zaś lasu. W języku Athesian – rdzennych mieszkańców planety – świat i las określa się tym samym słowem. Le Guin przeciwstawia sobie różne nastawienia wobec natury: od postawy, w której natura jest zasobem, przez postawę romantyczną, aż po prawdziwy stan życia w harmonii. Tę mnogość postaw – choć nie tak skrajnych – można odnaleźć również w *The Word for World is Still Forest* (red. Anna-Sophie Springer i Etienne Turpin).

Jest to już czwarta publikacja z serii *intercalations: paginated exhibition*. W zamyśle redaktorek ma to być „hołd dla lasu”, pokazanie jego różnorodności, wyjątkowości. Stąd też forma łącząca różnorodne media – reprodukcje obrazów, fragmenty wystaw, fotografie, teksty, rysunki, wizualizacje danych – i przedstawicieli różnych dziedzin: antropologów, ekologów, artystów, architektów, kuratorów. W sumie wkład w *The Word for World is Still Forest* miało szesnastu różnych autorów. Niektóre teksty czy projekty były jednak tworzone w zespołach.

To łączenie, o którym była mowa, w zamyśle autorek idzie jednak znacznie dalej. Redaktorki i pomysłodawczynie tej serii starają się – jak same piszą – przekroczyć granicę między naturą a kulturą, ludzkim i nieludzkim czy – właśnie – między książką a wystawą. Czytelnik ma – w ich mniemaniu – być czytelnikiem-jako-widzem, a książka, książką-jako-wystawą. Nie mamy wertować, ale przechadzać się: szybko, wolno, z uwagą, a niekiedy bez, tu i ówdzie zatrzymywać się na dłużej, uśmiechnąć, westchnąć, zadziwić, a czasem wybuchać śmiechem i pokręcić głową z niedowierzaniem: „że też ktoś mógł coś takiego...”. Ten zamysł – nazwany górnolotnie-i-z-myślnikami-co-zawsze-brzmi-lepiej-i-nabiera-głębi – nie wydaje się być ani nowy, ani rewolucyjny. A jednak. Wykorzystanie różnego rodzaju materiałów graficznych, ich współgranie z tekstem budzi zainteresowanie i otwiera na nowe znaczenia. Duże, doskonałej jakości reprodukcje potrafią i zaskoczyć, i zachwycić. A ich stosunek do tekstu, zestawienia pozwalają zniuansować znaczenia jednych i drugih. Inne doświadczenie wywołują fotografie z wystawy Dana Handela, które ściśle korelują z otaczającym je tekstem, a inne pozostawione sobie, opatrzone jedynie krótkim wstępem, składające się na fotograficzny esej zdjęcia Shannon Castleman przedstawiające poranione drzewa z terenu Indonezji. Jeszcze inaczej jest, kiedy przyglądamy się esejowi zdjęciowemu Sandry Bartoli, który przedstawia stare drzewa z berlińskiego Tiergarten, te, które przetrwały po wojenne zimy roku 1946 i 1947, kiedy berliński las miejski został w dużej mierze wycięty na potrzeby opału. Bardzo interesującym zabiegiem, zwracającym uwagę na wizualne aspekty tekstu, jest przedstawienie w formie graficznej fragmentów *The Word for World is Forest* Le Guin: nie są to wypisy, przepisany tekst, ale skany oryginalnej książki, z podkreśleniami, i zaznaczeniami na marginesach. Na stronie sąsiadującej ze stroną z książki, dużą czcionką, tak dużą, że trudno nie dostrzec jej wizualności, wypisane są krótkie kilkuwyrazowe fragmenty ze skanu, motta. Na wspomnienie zasługuje również stworzony przez Katie Holten „font drzew”, w którym tekst i obraz stapiają się całkowicie: każdej literze odpowiada grafika przedstawiająca drzewo, którego nazwa zaczyna się na reprezentowaną literę. Słowa stają się skupiskami drzew.

Wśród tekstów na szczególną uwagę zasługują wspomniany już tekst-wystawa Dana Handela – autor uważnie śledzi historię lasów, drewna i powiązanych z nimi ludzkich działań. Holenderska komoda z końca XVI wieku, komoda MALM

z Ikei, słynny ołówek Milтона Friedmana... Handel wskazuje nie tylko na sposoby wykorzystywania lasu przez człowieka, nie tylko na to, jak człowiek lasy niszczy, ale również na wielkie akcje zalesiania, na gospodarkę lasami oraz na mit lasu i na nieoczywistą relację, która łączy go z miastem. Za Giambattistem Vico zastanawia się, czy, jeśli miasta wyłoniły się z lasów, to czy staną się nimi na powrót, kiedy wahadło historii osiągnie maksymalne wychylenie i zacznie swoją drogę powrotną.

Wątek ten – las a miasto, cywilizacja a jej brak – podejmuje również Paulo Tavares w swoim esej o antropogenicznym charakterze Amazonii. Tavares pisze, że rdzennych mieszkańców tamtych ziem definiuje się poprzez brak: brak religii, pisma czy jak w przypadku Indian Pirahã brak cech języka uznawanych za uniwersalne. Jednym z takich braków jest według niego również brak miast, czyli brak śladów: po rdzennych mieszkańcach nic nie pozostaje, bo jakoby nie przekształcają swojego środowiska. Tavares pokazuje, że jest dokładnie odwrotnie. Uświadamia, jak bardzo fragmenty puszczy amazońskiej, którą powszechnie uznaje się za ostępy dzikości i naturalności, były od wieków przekształcane przez osadnictwo i ogrodnictwo rdzennych mieszkańców, w tym przypadku Indian Waimiri Atroari. Na niezwykłość i skomplikowanie powiązań między gatunkami i organizmami wskazuje z kolei Suzanne Simard, pisząc o tym, jak składniki odżywcze pochodzące z mięsa łososia są transportowane przez sieci mikoryzowe w głąb lasów Kolumbii Brytyjskiej i jak ta – postrzegana jako sieć relacji, a nie typologia – natura może być zachwiana przez działalność człowieka. To oczywiście tylko przykłady. *The Word for World is Still a Forest* jest znacznie gęstsze.

Podobnie jak przy większości rozmów o stanie środowiska naturalnego, „ekologii”, ociepleniu klimatu, antropocenie czy zrównoważeniu zdarza się, że nie jest ona wolna od osobistego zaangażowania. Pojawia się wtedy ryzyko formułowania sądów jednostronnych, a przede wszystkim płytkich – romantyzujących przyrodę, człowieka stawiających w roli szkodnika i niszczyciela. Stąd o krok do oskarżania o wszystko kapitalizmu, patriarchy, krwistych steków, Trumpa i Szyszki. *The Word for World is Still a Forest* ociera się niekiedy o takie właśnie powierzchowne sądy, o mętne rozumienie pojęcia „antropocen”, o zbyt daleko idące paralele między miejskimi drzewami a prekariatem. Jednak niezwykłą zaletą tej książki – choć słowo „książka” nie jest tu najtrafniejsze – jest to, że to tylko ściana tego lasu, wstęp. Im głębiej się wejdzie – z każdym tekstem, zdjęciem, reprodukcją – tym mniej oczywistości, więcej drzew, więcej lasu. To – zalecane przez autorki gubienie się i błądzenie – pokazanie lasu z różnych stron, z wielu perspektyw, mnożenie znaczeń i środków wyrazu jest ze swej natury Geertzowskie. Jakkolwiek to nie zabrzmi: *The Word for World is Still Forest* jest gęstym opisem lasu.

Marcin Krassowski
(Uniwersytet Warszawski)